GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW
SIERPIEŃ 1963

Ś P

Jan XXIII

Papież Dobroci

zgasł pobożnie i pogodnie
w dniu 3. VI. 1963 r.
o godz. 19^{45} (20^{45} cz. warsz.)

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie
DZIAŁ ZBIORÓW REGIONALNYCH
600-9410/8

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 7 Gorzów — sierpień Nr 8

Komunikat radia Watykańskiego
o śmierci papieża JANA XXIII

Pogrążeni w głębokim smutku i żałobie, nadajemy komunikat nadzwyczajny o zgonie Ojca Świętego Jana XXIII.

Papież Dobroci zgasł pobożnie i pogodnie, opatrzony Sakramentami Świętego Rzymskiego Kościoła w Pałacu Apostolskim na Watykanie w dniu 3. VI. 1963 r. o godzinie 19.45 (o godz. 20.45 czasu warszawskiego) w poniedziałek Zielonych Świąt, w otoczeniu swoich najbliższych współpracowników i opiekujących się Nim lekarzy.

Choroba nieuleczalna, czyniąca w ostatnich miesiącach szybkie postępy, zmogła silny organizm Papieża, który jednak do końca — dzięki nieugiętej woli i płomiennej gorliwości — spełniał obowiązki związane ze Swoim Wysokim Urzędem.

Papież Jan XXIII 263 Następca Świętego Piotra na Rzymskiej Stolicy Apostolskiej, urodził się jako Angelo Giuseppe Roncalli w rodzinie prostej i religijnej dnia 25 listopada 1881 r. w Sotto il Monte, prowincji Bergamo. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie 10 sierpnia 1904 r., sakrę biskupią — 19 marca 1925 r., patriarchą Wenecji został 15 stycznia 1953 r., wybrany Papieżem 28 października 1958 r., koronowany w Bazylice Watykańskiej 4 listopada tegoż roku, zmarł licząc 81 lat 6 miesiecy i 9 dni życia, pontyfikatu 4 lata, 7 miesięcy i 6 dni.

Spośród najważniejszych dzieł związanych z Jego imieniem pozostaną w pamięci: zwołanie i rozpoczęcie II Watykańskiego Soboru Powszechnego i Synodu Rzymskiego, z Encyklik — „Mater et Magistra" i „Pacem in terris".

Pozostanie o Nim pamięć jako o obrońcy wszystkich ludzi, a zwłaszcza ludzi prostych i cierpiących, jako o Dobrym Pasterzu, oddanemu dziełu wprowadzenia do Owczarni Chrystusowej braci odłączonych, pozostanie o Nim pamięć obrońcy pokoju, przywracającego ludzkości świadomość i ufność we wzajemną współpracę oraz uczącego Swoim przykładem i słowem — że mimo wszelkich uraz i błędów, można zawsze dochować miłości braterskiej.

Kościół i wszyscy ludzie dobrej woli pochylają się w szacunku i modlitwie przed Jego śmiertelnymi szczątkami oraz Jego pamięcią, wierząc, że Bóg będzie czuwać nad dalszym rozkwitem dzieła Jana XXIII, które było prowadzone w imię prawdy, wzajemności i miłości.

Wiadomości o zgonie Ojca Św. Jana XXIII

Città del Vaticano 3 czerwca 1963

Em. mo Card. Stefan Wyszyński

Warszawa

Miodowa 17

Officio perfungor tristissimum nuntium Eminentiae Tuae afferendi Beatissimum Patrem hodie obiisse hora 19.45.

Cardinalis CICOGNANI

Telegram kondolencyjny Prymasa Polski do Stolicy Apostolskiej

(4. VI. 63)

Emmo Domino Cardinali Amleto Cicognani

Città del Vaticano

Polonia Catholica una cum Episcopis, Clero atque Christifidelibus Deo Optimo elestam animam defuncti Pontificis piissimae memoriae Joannis XXIII ardenter commendat, insimul gratias agens Christo Domino pro omnibus donis coelestibus, quae mediante meritissimo Servo Dei mundo dederit.

Maxima cum reverentia
Stefan Cardinalis Wyszyński
Primas Poloniae

Telegram Kardynała Kamerlinga do Prymasa Polski

Città del Vaticano 7 czerwca 1963.

Jego Eminencja

Ks. Kardynał Stefan Wyszyński

Warszawa

Święte Kolegium Kardynalskie składa na ręce Waszej Eminencji serdeczne podziękowanie za nadesłane słowa współczucia, pełne bólu i żalu, z jakim Wasza Eminencja oraz Księża Biskupi, Duchowieństwo i Wierni Polski Katolickiej opłakują zgon uwielbianego Ojca i Pasterza, świętej pamięci JANA XXIII.

W duchu bratniej miłości Księża Kardynałowie łączą swoje modły z modlitwami Waszymi, aby Chrystus Pan — za pośrednictwem Matki Boskiej Częstochowskiej — obdarzył najszlachetniejszą duszę zmarłego Papieża, tak bardzo zasłużonego dla Kościoła św., szczęściem wiecznym, a nas — pogrążonych we wspólnym smutku — pocieszył łaskami i darami Nieba.

Kardynał Aloisi Masella

Kamerling

TESTAMENT
PAPIEŻA JANA XXIII
Testament duchowny i moja ostatnia wola

W chwili stawienia się przed Bogiem w Trójcy Świętej Jedynym, który mnie stworzył i odkupił, oraz chciał, bym był Jego kapłanem i biskupem, obdarzając mnie bezgraniczną łaską — powierzam Jego Miłosierdziu moją biedną duszę; proszę pokornie o darowanie mi moich grzechów i ułomności. Jemu ofiaruję tę odrobinę dobrego — chociaż niedoskonałego — które, z Jego pomocą, udało mi się dokonać ku Jego chwale, na pożytek Świętego Kościoła i dla zbawienia moich braci, błagając Go, by zechciał przyjąć mnie, jak dobry i kochający Ojciec, do grona świętych swoich w szczęściu wiecznym.

Pragnę raz jeszze złożyć wyznanie mojej wiary chrześcijańskiej i katolickiej, mego przywiązania i poddania się Świętemu, Rzymskiemu, Apostolskiemu Kościołowi oraz czci i posłuszeństwa całkowitego dla Jego Głowy, Najwyższego Pasterza, którego miałem zaszczyt reprezentować przez długie lata w krajach Wschodu i Zachodu, i który mianował mnie kardynałem i patriarchą Wenecji. Darzyłem Go zawsze najszczerszym i najgorętszym uczuciem, niezależnie od godności, jakimi mnie obdarzał. Poczucie mojej małości i mojej nicości towarzyszyło mi zawsze w życiu, utrzymując mnie w pokorze i pogodzie ducha i dając mi radość doskonalenia się, według mych możliwości, w posłuszeństwie i miłości dla dusz ludzkich i wszystkich spraw Królestwa Chrystusowego, mojego Pana, który jest dla mnie wszystkim. Jemu chwała, a dla mnie — zasługą i zapłatą Jego miłosierdzie. Meritum meum miseratio Domini, Domine, tu omnia nosti: tu scis quia amo Te. To jedno mi wystarcza.

Proszę o przebaczenie tych wszystkich, których mogłem nieświadomie obrazić, jak również tych, których nie zbudowałem moim postępowaniem.

Ze swej strony, nie czuję potrzeby udzielania przebaczenia komukolwiek, ponieważ w tych, którzy mnie znali i z którymi się stykałem, choćby w czymkolwiek mnie urazili, czy gardzili mną, lub też stali się przyczyną moich zmartwień — widzę tylko i uznaję mych braci i dobroczyńców, którym jestem wdzięczny i za których modlę się i modlić się będę zawsze.

Ubogi od urodzenia, pochodzący z uczciwej lecz prostej rodziny, jestem szczęśliwy, że umieram jako ubogi, rozdawszy — zgodnie z potrzebami i okolicznościami mego skromnego życia na rzecz ubogich i Świętego Kościoła, który mnie wychował — wszystko to, co posiadałem, w ilości dość ograniczonej zresztą w czasie mego kapłaństwa i biskupstwa. Pozory zamożności zasłaniały często ukryte ciernie wielkiej nędzy i uniemożliwiały mi dawanie z taką hojnością, jakbym tego pragnął.

Bogu składam dzięki za łaskę ubóstwa, które ślubowałem w mojej młodości, za łaskę ubóstwa duchowego, jako kapłan Najświętszego Serca Pana Jezusa i za łaskę materialnego ubóstwa. To podwójne ubóstwo było dla mnie zachętą, by niczego nie żądać: ani stanowisk, ani bogactw, ani zaszczytów dla mnie samego, czy też dla mojej rodziny lub przyjaciół.

Mojej drogiej rodzinie secundum sanguinem, od której zresztą nie otrzymałem żadnego bogactwa materialnego, nie mogę pozostawić nic poza specjalnym błogosławieństwem i zachętą trwania w bojaźni Bożej, która była mi zawsze tak droga, oraz zachowania tej skromności i prostoty, będącej prawdziwym tytułem jej szlachectwa.

Wspomagałem ją także niekiedy w jej najpilniejszych potrzebach, tak jak ubogi wspomaga ubogich, ale bez odbierania jej szlachetnego i dającego

zadowolenie ubóstwa. Modlę się i modlić się będę zawsze o jej pomyślność, stwierdzając z radością, że i młode jej pokolenie trzyma się wiernie i trwale religijnych tradycji ojcowskich. To właśnie stanowić będzie zawsze bogactwo naszej rodziny. Moim najgłębszym pragnieniem jest, by nikogo z mego rodzeństwa i moich krewnych nie zabrakło w radości ostatecznego spotkania w życiu wiecznym.

Odchodząc — ja ufam — drogami prowadzącymi do Nieba, pozdrawiam, dziękuję i błogosławię tych wszystkich, którzy należeli do mojej rodziny duchowej w Bergamo, Rzymie, na Wschodzie, we Francji, w Wenecji, którzy mi byli współrodakami, dobroczyńcami, towarzyszami, uczniami, współpracownikami, przyjaciółmi i znajomymi, czy to duchownymi czy świeckimi, zakonnikami czy zakonnicami, których byłem — choć tego niegodnym — bratem, ojcem lub pasterzem.

Dobroć, z którą moja skromna osoba spotkała się ze strony tych wszystkich, z którymi stykałem się na drodze mojego życia, sprawiła, iż życie moje było pogodne. W obliczu śmierci wspominam wszystkich i każdego z osobna spośród tych, którzy wyprzedzili mnie na progu wieczności oraz tych, którzy mnie przeżyją i podążą za mną. Odwdzięczę się im z Czyśćca, albo z Nieba, do którego mam nadzieję być dopuszczonym nie dla moich — powtarzam — zasług, lecz dla miłosierdzia Pana mego.

Pamiętam o wszystkich i za wszystkich modlić się będę. Ale moje dzieci z Wenecji, ci ostatni, którymi Bóg mnie otoczył — dla wielkiej mojej pociechy i radości życia kapłańskiego — chcę wymienić tutaj specjalnie w dowód mego podziwu, wdzięczności i szczególnej miłości. Obejmuję ich w duchu wszystkich, duchownych i świeckich — bez żadnej różnicy, tak jak bez różnicy ukochałem ich, jako członków tej samej rodziny, jako podmiotu tej samej troski oraz miłości kapłańskiej i ojcowskiej. „Ojcze Święty, zachowaj w imię Twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno jako i my". (J. XVII, 11).

W godzinę rozstania, albo lepiej w chwili mówienia sobie do widzenia, jeszcze raz przypominam wszystkim to, co posiada największą wartość w życiu: Jezus Chrystus, Jego Święty Kościół, Jego Ewangelia — a w Ewangelii przede wszystkim „Ojcze Nasz" — w duchu i w sercu Chrystusa i Ewangelii, prawda i dobroć, dobroć łagodna i życzliwa, czynna i cierpliwa, niepokonana i zwycięska.

Moje dzieci, moi bracia, do widzenia. W imię Ojca ,Syna i Ducha Świętego. W imię Jezusa — naszej miłości, W imię Maryi — Jego i naszej ukochanej Matki. W imię św. Józefa, mego pierwszego i najdroższego Patrona. W imię św. Piotra, św. Jana Chrzciciela i św. Marka, w imię św. Wawrzyńca Justyniana i św. Piusa X. Amen.

Kard. Ang. Gius. Roncalli Patriarcha

Do tego tekstu dołączone zostały następujące uzupełnienia:

„...Te strony napisane przeze mnie są wyrazem mojej pełnej woli w razie niespodziewanej śmierci".

WENECJA, 17 września 1957 r.

† ANG. GIUS. KARD. RONCALLI

„I są duchowym testamentem, który należy dołączyć do dyspozycji testamentowej z 30 kwietnia 1959 r.".

RZYM, 4 grudnia 1959 r.

IOANNES XXIII PP

Mój Testament

CASTELGANDOLFO, 12 września 1961 r.

Pod drogą i nakłaniającą do ufności opieką Maryi, Matki mojej Niebiańskiej, której imieniu liturgia dnia dzisiejszego jest poświęcona, w 80 roku mego życia, składam tutaj i odnawiam mój testament, unieważniając wszystkie poprzednie oświadczenia, dotyczące mojej ostatniej woli, spisywane poprzednio, kilkakrotnie.

Oczekuję i przyjmę z prostotą i radością nadejście mojej Siostry Śmierci we wszystkich okolicznościach, w których spodoba się Panu wysłać ją do mnie.

Błagam przede wszystkim o przebaczenie Ojca Miłosierdzia pro innumerabilibus peccatis, offernsionibus et negligenfiis meis (za niezliczone grzechy, obrazy i zaniedbania) — jak to tyle, tyle razy mówiłem i powtarzałem w czasie codziennej Ofiary Mszy św.

Aby uzyskać tę najwyższą łaskę przebaczenia wszystkich moich win oraz uzyskać łaskę wprowadzenia duszy mojej do szczęścia Raju Wiecznego, polecam się modlitwom tych wszystkich, z którymi stykałem się w czasie mego życia kapłańskiego, biskupiego oraz skromnego i niegodnego życia Sługi Sług Bożych.

Najgłębszą radością mego serca jest odnowienie nienaruszonego i gorącego wyznania mojej wiary katolickiej, apostolskiej i rzymskiej. Nad wszystkie symbole i znaki, którymi zwykła wypowiadać się ta wiara, przedkładam „Credo Mszy św." kapłańskiej i pontyfikalnej, jako naznaczone blaskiem i bardziej uroczystym brzmieniem, odpowiadającym Kościołowi Powszechnemu każdego obrządku, każdego wieku i każdego kraju. Od „Credo in unum Deum patrem omnipotentem" aż do „Et vitam venturi saeculi".

Ostatnie przemówienie Ojca świętego
do pielgrzymów w Piekarach

Ukochani Synowie!

„Usta nasze otwarte są ku wam, robotnicy, którzyście tłumnie pośpieszyli do świątyni mariańskiej w Piekarach; rozszerzyło się dla was serce nasze" (II Kor. 6, 11). Patrzymy w duchu na wielkie zgromadzenie wasze na tłumy nieustraszonych i prawych mężczyzn. Bogaci wiarą, mocno trzymacie w sercach i dłoniach waszych odziedziczone życie religijne, jakby skarb nieskazitelny. Dlatego przeżywamy głębokie wzruszenie i łączymy się z wami wszystkimi sercem przepełnionym niezmierną miłością.

Wiecie, z jaką serdeczną troską My i oczywiście Kościół dbamy o zabezpieczenie waszych praw i polepszenie waszego położenia, o głoszenie zasad Ewangelii, odnoszących się do kształtowania korzystnych i sprawiedliwych warunków zarówno waszego życia, jak i życia waszych rodzin, przestrzegając jednakże zasady aby dobra duchowe i wieczne miały zapewnione pierwszeństwo, doczesne natomiast nie odbiegały od tamtych, lecz by jedne i drugie uzupełniały się nawzajem. Prawdę tę podkreśliliśmy zwłaszcza w encyklice „Mater et Magistra" oraz w podobnym, świeżo wydanym dokumencie, zaczynającym się od słów: „Pacem in terris" — Pokój na ziemi. Póki nam tchu życia stanie, nie będziemy szczędzić żadnych wysiłków, aby nasze troski i zabiegi na waszą wyszły korzyść.

Zaufajcie miłości Kościoła i na nim spokojnie polegajcie, niezłomnie przekonani, że dążeniem Kościoła jest pokój, nie cierpienie.

Boża Rodzicielka Panna Maryja, ludu chrześcijańskiego ozdoba i podpora, Najjaśniejsza Królowa Polski, której korną oddajecie cześć, niech zwróci na was miłosierne oczy i niech wyjedna u Boga wam i wszystkim drogim wam osobom, żonom, dzieciom, krewnym i przyjaciołom obfite łaski, o które prosicie, moc wiary, bezpieczeństwo, pomyślność w poczynaniach, radość, nadzieję, pokój.

Witaj świata nadziejo, Maryjo,
Witaj dobrotliwa, witaj litościwa,
Witaj pełna miłości.

Tym ożywieni, wam, wybrani i ukochani synowie i tym wszystkim, którzy was w domu oczekują, w dowód szczerej miłości z całego serca błogosławimy.

Dan z Watykanu, dnia 26 maja 1963 r. JAN XXIII, PAPIEŻ

Słowo Prymasa Polski
po zgonie Ojca Św. Jana XXIII

Umiłowane Dzieci Boże!

Dzieci Moje!

Całym światem wstrząsnęła do głębi wiadomość z Watykanu, że Sługa sług Bożych Jan XXIII oddał Swe życie Bogu za pokój świata, za Kościół i za Sobór.

Jeszcze niedawno, bo w dniu 20 maja, czterej biskupi polscy radowali się rozmową z Papieżem, który — pomimo widocznego cierpienia — poświęcił nam blisko dwie godziny czasu. Byliśmy rozradowani i zasmuceni: wiedzieliśmy, że Ojciec Św. żegna się z nami na zawsze, że chce przekazać nam najlepsze uczucia dla Narodu i Kościoła św. w Polsce. Zapewnialiśmy Go, że modlić się będziemy o powrót do zdrowia i o siły dla doprowadzenia do szczęśliwego końca wielkiego dzieła Soboru.

Dzisiaj klęczymy wraz z całym Kościołem Katolickim w pokornej modlitwie: Niechaj Go Pan uczyni błogosławionym w niebie... Do tej modlitwy przyłączyli się wyznawcy niemal wszystkich religii świata, tworząc upragniony obraz jedności Rodziny ludzkiej.

W żałobnej modlitwie odsłaniamy przedziwną moc łaski w Człowieku Bożym, który w ciągu zaledwie kilku lat pontyfikatu zdołał tak wiele dokonać: zjednoczył serca oraz napełnił je otuchą i wiarą w pokój na ziemi. Jest to niezgłębiona tajemnica wiary, z której płynie tyle dobroci, ujmującej prostoty i szacunku dla Dzieci Bożych.

Jan XXIII oddał się całkowicie na pokorną służbę Kościołowi: wiarą przezwyciężał ciężar lat, z pogodą serca dążył na przedmieścia Rzymu, do parafii, szpitali, sierocińców i więzień. Był wszędzie obecny, modlił się na ulicach Miasta i w sanktuariach maryjnych, szukał spotkania z ludźmi, by im przypominać, że mają wspólnego Ojca w niebie.

Z niezwykłą odwagą podjął dzieło Soboru, który wkrótce stał się nadzieją Kościoła i całej ludzkości. Sobór jest manifestacją woli stosownej do potrzeb czasu odnowy Kościoła i jedności wszystkich ufających Bogu. Sobór był, za natchnieniem Papieża, manifestacją woli pracy dla umocnienia Bożego pokoju w Rodzinie ludzkiej.

Wysiłki Jana XXIII tak dziwnie utrafiały w potrzeby serc ludzi, udręczonych przez wojny i niezgodę, że wzbudziły entuzjazm całego świata i skupiły przy Głowie Kościoła wszystkich ludzi dobrej woli. Powszechne jest przekonanie, że Jan XXIII uratował pokój światowy.

A cóż dopiero, gdy wspominamy tyle dobroci i zrozumienia, jakie okazał Ojciec Św. sprawom Ojczyzny naszej i Kościołowi w Polsce. Łączyła nas najpiękniejsza Miłość ku Matce Boga i ludzi, Tej, „co Jasnej broni Częstochowy". Przed Obliczem Pani Jasnogórskiej umierał Papież, gdy polscy katolicy, Biskupi, Kapłani, Rodzice, Młodzież i Dzieci korzyli się w prośbie. Cóż dziwnego, że byliśmy tak żywo związani z cierpiącym Papieżem, iż samorzutnie, nie czekając na wezwanie, rzuciliśmy się na kolana, otaczając łoże Jana XXIII wałem serc gotowych do każdej ofiary, byle zachować to najdroższe dla nas życie. Ojciec Najwyższy Życia ludzkiego postanowił uwolnić Sługę Wiernego od ciężaru zadań.

Najmilsze Dzieci Boże, wiem, jak wytrwale czuwaliście na modlitwie. Pragnę Wam za to podziękować i zapewnić, że daremna nie była. Bóg policzy ją na rzecz wielkich spraw, za które oddawał życie Jan XXIII.

Skłońmy gołwy nasze przed Panem Życia, zegnijmy kolana, wyciągnijmy dłonie i dziękujmy Bogu, że tak wielką łaskę swoją okazał światu, przez Sługę Swego Jana XXIII. Niech Go Pan uszczęśliwi w niebie!

† STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

Warszawa, dnia 6 czerwca 1963 r.

Przemówienie Księdza Biskupa Ordynariusza

z okazji Mszy św. żałobnej odprawionej za spokój duszy PAP. JANA XXIII w katedrze gorzowskiej w dniu 6. VI. 1963 roku

Drodzy Bracia Kapłani, szczególnie osierocona familio Ojca św. Księża Prałaci, i Wy .

Drogie Dzieci Kościoła Świętego.

A.

„Wszystko bowiem, co jest zrodzone z Boga, zwycięża świat... Oto poselstwo, które słyszeliście od początku: mamy się wzajemnie miłować, nie jak Kain, który był ze złego ducha i zabił brata swego... Jeśliby kto posiadał dobra tego świata, a widząc brata swego w potrzebie, zamknąłby przed nim serce swoje, — jak może w nim mieszkać miłość Boża... Dzieci moje drogie, nie miłujcie słowem ani językiem lecz czynem i prawdą... Najmilsi, miłujcie się wzajemnie, bo miłość jest z Boga, kto ma miłość, życie swoje z Boga ma i zna Boga, kto nie ma miłości, Boga nie zna, bo Bóg jest miłością... W tym okazała się miłość Boga dla nas, że Bóg posłał Syna Swego Jednorodzonego, abyście przezeń życie mieli... Najmilsi, jeśli Bóg nas tak umiłował, my powinniśmy się miłować wzajemnie i braci naszych... Patrzcie bowiem, jaką miłość okazał nam Ojciec: jesteśmy nazwani dziećmi bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy... Najmilsi, jesteśmy teraz dziećmi Bożymi, a czym kiedyś będziemy to się nie ujawniło jeszcze, wiemy tylko, że gdy to się ujawni, podobni będziemy do Niego, bo ujrzymy Go takim, jakim jest..." (z I listu św. Jana Apostoła).

B.

Najmilsi Moi! — Sądzę, że mógłbym na tych słowach poprzestać, które teraz odczytałem, gdy wspólnie obchodzimy pogrzeb Ojca św. Jana XXIII. Gdyby bowiem Jan XXIII mógł teraz do nas przemówić, przemówiłby do nas tymi właśnie słowy, które pod natchnieniem Nieba pisał Jego wielki imiennik św. Jan Apostoł. Może więc i nie przypadkiem Jan XXIII nosił imię Jana. Mamy wrażenie, że słowa Apostoła przeczytane, byłby w testamencie Swoim również Jan XXIII napisał, gdyby nie były pod natchnieniem Ducha św. dawno już napisane.

Można te słowa chyba nazwać testamentem Jana XXIII i można chyba powiedzieć, że one są najgłębszą przyczyną, dlaczego w tej chwili, kiedy się składa śmiertelne szczątki Ojca św. do grobu, cały świat patrzy na Zmarłego i mówi o Nim jak najlepiej. Słowami tymi nie tylko Jan XXIII do nas by przemówił, ale na nich On urósł na Wielkiego Papieża: były one nie tylko kazaniem innym głoszonym, ale programem życia Jego osobistego. Chciałoby się powiedzieć, że w Janie XXIII powtórzył się św. Jan Apostoł — najwierniejszy tłumacz Serca Jezusa Chrystusa i Jego miłości.

Śmierć Jana XXIII jest zwycięstwem. Brzmi to może obco i może razi, ale śmierć Zbawiciela też była zwycięstwem. Śmierć Jana XXIII jest zwycięstwem Kościoła św. Śmierć ta ujawniła, na co świat świadomie i nieświadomie czeka i ujawniła, że te wartości oczekiwane mogą się udzielić światu z Kościoła, bo one w Kościele są, bo w Kościele jest tych warotści jedyny Sprawca — Jezus Chrystus. Z okazji tej śmierci świat cały mówi najpiękniejsze słowa o Janie XXIII — człowieku pełnym. Ale nie cały ten świat, radujący się pełnym człowiekiem, powie, że ten pełny człowiek dlatego tak urzeka i raduje, bo on jest właśnie „**bożo** — ludzkim" człowiekiem. Śmierć ta jest więc zwycięstwem Jezusa Chrystusa, który jest w słowach i działaniu Kościoła i nie przestarza się. On jest i nauczycielem tych wspaniałych słów pełnego humanizmu, wyrażonego słowami Jana św., ale On jest zarazem mocą jedyną ku zrealizowaniu ich w życiu. I świat będzie tęsknił zawsze na nowo za Zbawicielem i zbawieniem, będzie może poniekąd nieświadomie tęsknił, bo będzie zawsze tęsknił za pełnym człowieczeństwem, które „urodzić się" może z Najświętszego Boga.

Najmilsi Moi! — Zmarły Ojciec św. przemówił językiem, słowem, czynem, postawą i całą Swoją postacią, jak tego świat dzisiejszy właśnie chce i potrzebuje. I w nim świat oglądał to, czego się po Kościele świadomie czy nieświadomie spodziewa. I w tym leży wielkość Jana XXIII! — I z tego się cieszymy. Powtóre mówię, iż może to brzmi niepoważnie i prowokacyjnie mówić w czasie smutnego obrzędu pogrzebowego — o radości. Ale myślę, że i Jan XXIII cieszy się zwycięstwem Jezusa Chrystusa, ukazanym w prawdzie, łasce i miłości braterskiej, jaką żył i rósł Jan XXIII. — On to bowiem tak pragnął na nowo ukazać Jezusa Chrystusa prawdę i miłość całemu światu. Na to wielkie dzieło Soboru Watykańskiego II! I dlatego cieszy się Jan XXIII ze słów uwielbienia jakie głoszą niekomuniści i komuniści, ze Wschodu i Zachodu poprzez naszą Polskę. On się cieszy, że udało Mu się choć w skromnej mierze na Sobie ukazać zwycięstwo prawdy, łaski i miłości Jezusa Chrystusa. On dziękuje Panu Jezusowi za to, że ułatwił mu i umożliwił ukazanie światu słowem, czynem, postawą pełnego człowieczeństwa, ale „urodzonego" z Jezusa Chrystusa: „wszystkim, którzy Go przyjęli, dał moc, stać się dziećmi Bożymi, którzy z Boga się urodzili... Beze mnie nic uczynić nie możecie".

Drogie Dzieci Kościoła Bożego!

Jan XXIII miał dwie twarze, albo jedną — ale stale w dwie strony zwracaną. Jedną stale wpatrywał się w ludzi, aby stale na nowo w nich widzieć i rozeznawać najwyższą wartość na świecie: człowieczeństwa god-

ność! I rozeznał ją dobrze! Dlatego tak nieustannie upominał się o godność każdego człowieka, a poszanowanie tej godności jako fundament kultury i prawdziwego pokoju na świecie uroczyście ogłaszał. Dlatego też każdy człowiek był przez Jana XXIII ze szczerą czcią przyjmowany, czy to żyd, czy mahometanin, czy komunista — głównie zaś dziecko Kościoła — a nade wszystko kapłan i biskup. Stąd każdego człowieka witał i żegnał Jan XXIII tym uśmiechem, jaki się udzielał otoczeniu z całej Jego postaci.

Ale mówię, Jan XXIII drugą stronę twarzy zwracał nieustannie ku Panu Bogu. Z Boga więc brał Jan XXIII dużo nadziei, która nie pozwoliła mu być smutnym, zawiedzionym, narzekającym, ale kazała stale na nowo wierzyć w człowieka.

Oto wielka synteza, harmonia bożo ludzkiej postaci Jana XXIII i Jego bożo ludzkiej postawy: czci dla godności ludzkiej, wiary w człowieka wziętej z nadziei w moc prawdy i miłości Bożej, której ludzkość świadomie czy nieświadomie stale pragnie i pragnąć będzie, bo jest dziełem Ojca niebieskiego, którego się wyprzeć nie będzie mogła nigdy.

Stąd tak bardzo Jan XXIII cieszył się, gdy trafił do serca ludzi, które za uśmiech płaciło Janowi XXIII — wdzięcznym uśmiechem.

C.

Żegnając Zmarłego, chcemy wierzyć w Zwycięstwo Kościoła. Wierzymy, że Kościół zwycięży głoszeniem i wychowaniem pełnego człowieczeństwa, rodzonego z prawdy, łaski, miłości Jezusa Chrystusa i z nadziei, która każe stale na nowo wierzyć w człowieka, bo wierzy w Boga. Za wielkim człowiekiem Janem XXIII — świętym człowiekiem — św. Franciszkiem Kościół wierzy, że w każdym człowieku jest skryta iskra wielkich wartości; trzeba ją rozdmuchać prawdą i miłością Jezusa Chrystusa, a ona wybuchnie jak płomień ognisty i ogarnie całego człowieka, iż będzie „świecił i gorzał" — Bogiem. Uśmiech Jana XXIII napomina nas, abyśmy nie tracili ufności i nie dali się zatruć pesymizmem, zwątpieniem, w czasach, gdy wielu nawet pisarzy uważa je za modne albo i konieczne pisząc książki w rodzaju „Witaj, smutku".

My, dzieci Kościoła św. rozpaczy a nawet zgubnego smutku nie chcemy znać, choć wielka moda na to i dużo jej proroków koło nas! Kościół bowiem będzie zawsze na nowo zwycięski, ilekroć — nie bluźnię — na nowo wcieli się w Jego ludziach — na nowo Jezus Chrystus ze Swoją prawdą i miłością ukaże się wieloma Janami. Tak będzie i w naszej Ojczyźnie, gdy praca Kościoła realizowana katechizacją, posługą duszpasterską, posługą sakramentalną, szczególnie po odnowieniu Soborowym — sięgać będzie po serca i umysły naszych braci i przerabiać ich będzie na istoty bożo-ludzkie, co wierzą w człowieka, czcią każdego człowieka otaczają, witają go radością i uśmiechem.

Taki człowiek będzie najlepszym podarunkiem Kościoła dla ludzkości i naszego Narodu, jak wielkim darem Opatrzności dla nas, wszystkich ludzi i Polaków — był Jan XXIII. Amen.

Ks. W. Sygnatowicz

Pastor et Nauta

(szkic biograficzny)

Niewielka miejscowość w północnych Włoszech Sotto ill Monte obok Bergamo będzie szczycić się po wsze czasy swoim Wielkim Papieżem. W niej to bowiem urodził się 25 listopada 1881 roku Angelo Guiseppe Roncalli

z chłopskiej rodziny, ojca Jana Battisty i matki Marianny z domu Mazolla — późniejszy papież Jan XXIII.

Od lat dziecięcych pragnieniem Angelo Roncalli było zostać księdzem. W tej myśli wstępuje w jedenastym roku życia do Niższego Seminarium Duchownego w Bergamo. Studia teologiczne uwieńczone stopniem doktora teologii kończy w Papieskim Seminarium św. Apolinarego w Rzymie w 1904 roku, przyjmując równocześnie święcenia kapłańskie i odprawiając Mszę św. prymicyjną nad grobem św. Piotra w Bazylice Rzymskiej.

Młody neoprezbyter zostaje wkrótce osobistym sekretarzem biskupa Bergamo msgra Radini-Tedeschi, przy boku którego pracuje aż do jego śmierci, tj. od 1905 do 1914 r. Młody Ks. Roncalli równocześnie wykłada w Wyższym Seminarium Duchownym w Bergamo historię Kościoła, apologetykę i patrologię. Biskup zleca swemu sekretarzowi rozmaite poufne sprawy, stąd ks. Angelo już w młodych latach kapłaństwa poznaje szereg krajów jak Ziemię Świętą, Hiszpanię, Francję a także Polskę. W r. 1912 sekretarz Biskupa Bergamo przebywa w Wiedniu z okazji odbywającego się Kongresu Eucharystycznego, a z Wiednia wyrusza na zwiedzenie Polski. W Swoim znanym przemówieniu wygłoszonym do Biskupów Polskich w 1962 r. Ojciec św. wracając myślą do tych dawnych wspomnień powie ze wzruzeniem: „Razem z innym kapłanem znacznie ode mnie starszym, ale również przedsiębiorczym wybraliśmy się z Wiednia do Polski. Zajechaliśmy do Krakowa. Pamiętamy Wawel, pamiętamy katedrę wawelską, pomnik Jadwigi, groby królów... Byliśmy z moim towarzyszem również w Wieliczce. Byliśmy szczerze wzruszeni, gdy robotnicy wracający od pracy pozdrawiali nas przyjaźnie...".

Wojna światowa, która wybuchła w 1914 r., wzbogaciła przyszłego papieża w nowe nieraz dość smutne i ciężkie przeżycia. Powołany do wojska, pełni wpierw funkcje sanitariusza, a następnie kapelana szpitalnego w Turynie.

Papież będzie o tym okresie wspominać jako o latach, w których poznał nędzę ludzką, niewymowne cierpienia, a równocześnie doznał szczególnych łask Bożych w dążeniu do ofiary i szerokiego zrozumienia życia i posłannictwa kapłana.

Po zakończeniu wojny Ks. Roncallemu powierzają Władze Duchowne szereg funkcji. Jakiś czas pełni obowiązki rektora Seminarium Duchownego w Bergamo. Jest także przewodniczącym Włoskiego Stowarzyszenia Rozkrzewienia Wiary, którego filie wizytuje we Francji, Belgii i Holandii i Niemczech.

Na jakiś krótki czas zostaje w r. 1924 mianowany profesorem patrystyki w Papieskim Seminarium Laterańskim. Papież Pius XI odznacza Go godnością prałata.

Rok 1925 otwiera przed Ks. Roncallim nowe perspektywy pracy dla Kościoła w trudnej dziedzinie dyplomatycznej. Po otrzymaniu sakry biskupiej 19 marca 1925 r. w Rzymskim Kościele p.w. św. Karola Boromeusza z rak Kard. Cataeci, ówczesnego sekretarza Kongregacji Kościoła Wschodniego, zostaje następnie wyznaczony na Wizytatora Apostolskiego w prawosławnej Bułgarii. W późniejszej randze Delegata Apostolskiego pozostanie Ks. Arcybp. Roncalli w Bułgarii do r. 1934. W międzyczasie poznaje dobrze życie i obyczaje prawosławnego ludu bułgarskiego, a równocześnie odbywa szereg podróży, między innymi także poraz drugi do Polski, gdzie zwiedza Kraków, Poznań, Gniezno, Katowice, Warszawę a zwłaszcza Częstochowską Jasną Górę, o której tyle razy później będzie wspominać w rozmowach z Ks. Kardynałem Wyszyńskim i z Biskupami polskimi.

Po blisko dziesięciu latach owocnej pracy w Bułgarii Ks. Arcybp. Roncalli zostaje mianowany w 1934 r. Delegatem Apostolskim w Turcji i Grecji

oraz Administratorem Łacińskiego Wikariatu Apostolskiego w Konstantynopolu. Na tych stanowiskach pozostaje aż do czasu, kiedy w 1944 r. Stolica Apostolska mianuje Go nuncjuszem apostolskim we Francji.

W czasie ostatniej wojny światowej przyszły papież da poznać się jako człowiek wielkiej dobroci i wrażliwości na cudzą niedolę. Organizuje w Atenach pomoc materialną dla nieszczęśliwych ofiar wojny. Widzi w każdym nieszczęśliwym brata, którego trzeba ratować, obojętnie jakiego jest wyznania. Wraz z metropolitą prawosławnym Damaskinosem niesie czynną pomoc ludności Grecji. Pobyt nuncjusza Roncallego w Grecji będą zawsze jej obywatele wspominać z największą czcią i podziwem.

Długoletni pobyt przyszłego papieża w krajach prawosławnych wpłynie głęboko na późniejsze dążności ekumeniczne Jana XXIII, czego przejawem będzie powołanie Sekretariatu dla Jedności Chrześcijan, a troska o wypełnianie Chrystusowego życzenia ut unum sint — będzie trawiła Jego serca nawet na śmiertelnym łożu.

Nowy nuncjusz apostolski we Francji rozwija szybko bardzo aktywną działalność. Poznaje wszystkie diecezje, dociera do najmniejszych parafii wiejskich, boleśnie odczuwa laicyzację społeczeństwa francuskiego, a równocześnie dostrzega nurt odrodzenia katolicyzmu w tym kraju o tak bogatej przeszłości. Szczególną sympatią obdarza Polonię francuską a Polskię Seminarium Duchowne w Paryżu ma w Nim swego możnego Protektora. Szereg kapłanów polskich, w Paryżu studiujących, otrzymało z rąk nuncjusza Roncallego święcenia kapłańskie.

12 stycznia 1953 r. nuncjusz francuski, cieszący się ogólną sympatią, zostaje mianowany Kardynałem. W krótce potem jako patriarcha Wenecji obejmuje swoją diecezję, a w swojej pierwszej odezwie do wiernych między innymi powie: „Nie chciejcie widzieć w Waszym patriarsze ani polityka, ani dyplomaty, lecz tylko i wyłącznie duszpasterza ..."

Na stolicy patriarchy Wenecji wykazuje Ks. Kardynał Roncalli nie tylko zadziwiającą gorliwość i niespożytą energię, lecz również szerokie horyzonty myślowe. W czasie festiwalu muzyki wyraża zgodę na urządzenie koncertu m. innymi Strawińskiego (prawosławnego) w Bazylice św. Marka, interesuje się abstrakcyjnym malarstwem, równocześnie pracuje naukowo, kończąc ostatni tom Swej wielkiej pracy z dziedziny historii na temat diecezji Bergamo i św. Karola Boromeusza.

Nie wiele lat danym było patriarsze Wenecji pozostać na stolicy diecezjalnej. Po śmierci Piusa XII dnia 28 października 1958 r. — Kard. Roncalli zostaje wybrany Namiestnikiem Chrystusowym, przybierając imię Jana XXIII.

Stosunkowo niedługi pontyfikat Jana XXIII jest nabrzmiały aktywnością i nowatorstwem, w jak najlepszym tego słowa znaczeniu. Można śmiało rzec, że w dziełach Jana XXIII jak najbardziej uwidacznia się działanie Ducha św.

Pierwsze miesiące rządów Ojca św. to zaprowadzenie szeregu uproszczeń tak odpowiadających duchowi ewangelii, a równocześnie nawiązywanie w pewnych żywotnych sprawach do świetlanej tradycji. Wystarczy dla przykładu wyliczyć choćby kilka faktów. W dniu Swej elekcji składa piuskę kardynalską na głowę sekretarza Conclave di Jorio, mianując go kardynałem, przywraca uprzednio zawieszone audiencje kardynałów, zarządza, by przy wejściu Papieża do Bazyliki wierni zamiast klaskania odmawiali wspólnie Credo, zmniejsza Gwardię Szwajcarską z 163 do 100 osób, wbrew dotychczasowemu protokołowi nie spożywa posiłków sam, odwiedza więzienia i szpitale itp.

W krótce po koronacji, która odbyła się 4 listopada 1958 r. pap. Jan XXIII mianuje nowych kardynałów w liczbie 23, oraz zwołuje konsystarz. Jak sam później ujawnił, w drugi dzień Bożego Narodzenia 1958 r. podczas rozmowy z kard. Tardini nagle umysł Jego rozświetliła wielka idea zwołania Soboru. Już w miesiąc później Ojciec św. 25 stycznia 1959 r. obwieścił Kolegium Kardynalskiemu zebranemu w Bazylice św. Pawła za Murami potrójną decyzję: przygotowanie Synodu Rzymskiego, zwołanie Soboru i reformę Prawa Kanonicznego.

Od tej chwili dalsze lata pontyfikatu Jana XXIII poświęcone są przede wszystkim problemom związanym z w/w decyzjami. Pierwsza encyklika Ad Petri Cathedram, która ukazała się 2 lipca, nakreśla główne cele Soboru. Druga encyklika wydana 31. VII. tegoż roku Sacerdotti Nostri Primordia — poświęcona jest kapłaństwu katolickiemu — z okazji setnej rocznicy śmierci św. Jana Vianney. W tymże samym roku ukazują się jeszcze następujące encykliki papieskie: Grata Recordata (29. IX) — o różańcu, Princeps Pastorum (28. XI.) — poświęcona problemom misji katolickich.

Nawiązując do wielkich społecznych idei poruszonych przez Leona XIII w enc. Rerum Novarum i Piusa XI — Quadragesimo anno — Ojciec św. Jan XXIII wydaje nową encyklikę społeczną Mater et Magistra — 15. V. 1961 r. 1500 letnia rocznica śmierci pap. Leona W. staje się natchnieniem do ukazania się nowego listu pasterskiego Aeterna Dei z 11. X. 1961 r. W „Paenitentiam agere" — (11. VI. 1962) papież wraca do problemu zbliżającego się Soboru i nawołuje do pokuty w jego intencji. 11 kwietnia pap. Jan XXIII wydaje ósmą i zarazem ostatnią swoją wiekopomną encyklikę Pacem in terris — pierwszą w dziejach Kościoła skierowaną nie tylko do katolików, ale także do wszystkich ludzi dobrej woli — encyklikę o pokoju opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności.

Dla całokształtu warto przytoczyć kilka ważkich i charakterystycznych wydarzeń tego pontyfikatu.

Papież Jan XXIII mianował 53 kardynałów, w tym 3 „in petto" do końca życia nie ujawnionych. Po raz pierwszy w historii Kościoła przedstawiciel czarnej rasy, biskup Rugembwa otrzymuje kardynalski kapelusz.

W Watykanie następuje historyczne spotkane Ojca św. z anglikańskim arcybiskupem Canterbury Dr G. Fisherem.

W ciągu Swego pontyfikatu Ojciec św. Jan XXIII ogłosił świętymi Kościoła katolickiego: Marcina Porres (Lima — Peru), Piotra Juliana Eymard, Antoniego Maria Pucci oraz św. Wincentego Palloti.

Najważniejszym jednak dziełem pap. Jana XXIII było zwołanie Soboru Powszechnego, celem tzw. „accomodato renovatio", tj. przystosowanego odnowienia i wypracowania nowych form apostolskiej misji Kościoła we współczesnym świecie.

Jakby wstępem do tego wielkiego dzieła było zwołanie pierwszego Soboru Rzymskiego, który odbył się pod przewodnictwem Papieża w dniach od 24 do 30 stycznia 1960 r.

Następnym już bliższym etapem realizacji historycznego zamierzenia staje się inauguracja prac przygotowawczych Komisji Soborowych w dniu 13 listopada 1960 r. i powołanie wkrótce potem do życia Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan z kard. Bea na czele.

Papież Jan XXIII zdołał doprowadzić do szczęśliwego końca jedynie I Sesję Soboru Powszechnego, która trwała od 1. X. do 8. XII. 1962 r. Zapowiedzianej przez Niego drugiej Sesji na dzień 11 września 1963 r. już nie danym Mu było inaugorować.

Nie wiele dni przed Swoją śmiercią dokładnie 10 maja 1963 r., Ojciec św. otrzymuje Pokojową Nagrodę im. Balzana, przyznaną Mu jednomyślnie także przez przedstawicieli obozu socjalistycznego z początkiem tegoż roku.

Ostatnim dokumentem papieskim, który ukazał się w „Osservatore Romano" — było przemówienie pap. Jana XXIII do polskich pielgrzymów biorących udział w Maryjnych uroczystościach w Piekarach Śląskich. Ostatnim purpuratem przyjętym oficjalnie przez Ojca św. był kard. Wyszyński, z którym odbył w dniu 20 maja godzinną pożegnalną rozmowę. Przy tej okazji przyjęci byli również Ks. Arcybiskup Baraniak, Ks. Arcybiskup Kominek i Ks. Biskup Jop. Miała to być ostatnia audiencja i ostatnia rozmowa Ojca św. z Biskupami polskimi.

Był Ojcem Chrześcijaństwa troszczącym się o całą ludzkość. Prostota ewangeliczna, wielka dobroć, chrześcijański optymizm zjednały Mu miłość chrześcijan i szacunek wszystkich ludzi. Pastor et nauta pozostanie w historii Kościoła w szeregu Wielkich Papieży.

Ks. W. Sygnatowicz

PAPIEŻ WIELKI W CIERPIENIU

Jeszcze 20 maja br. prowadził pap. Jan XXIII ożywioną rozmowę z Prymasem Polski, Kard. Wyszyńskim i polskimi Biskupami, a już następnego dnia rozeszła się złowróżebna wieść, że Ojciec św. w nocy z 20 na 21 maja ciężko zaniemógł. Zawieszone zostały wszystkie audiencje publiczne. Odwołano oczywiście zaplanowany na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego wyjazd Papieża na Monte Cassino. W sam dzień Wniebowstąpienia Ojciec św. po raz ostatni ukazał się w oknie swoich apartamentów, by udzielić błogosławieństwa zebranemu na placu ludowi. W dzień później rozpoczął pap. Jan XXIII nowennę skupienia do Ducha św., — która była równocześnie ostatnimi rekolekcjami zakończonymi agonią i śmiercią.

Heroiczna postawa w cierpieniu.

Cały ten okres przygotowawczy do połączenia się na wieki z Bogiem — to wspaniałe kazanie, które Papież głosił Swoim przykładem, każdym słowem i gestem całemu światu. Jak dobrze się stało, że dzięki radiu, telewizji i prasie kazanie tak budujące i wzruszające mogło być przez wszystkich słyszane, a nawet częściowo widziane.

Dopiero na łożu śmiertelnym okazało się, jak głęboka i niewzruszona wprost dziecięca wiara w Opatrzność cechowała tego Wielkiego Papieża. Zapewne Ojciec św. o wiele wcześniej zdawał sobie sprawę z trawiącej Go niebezpiecznej choroby, którą po raz pierwszy oficjalne źródła watykańskie w wydanym dnia 28 maja komunikacie nazwały heteroplazją żołądka czyli zmianami nowotworowymi w żołądku. Mimo wszystko Wielki duchem i wiarą Papież zachował zawsze nie tylko równowagę wewnątrzną, ale wprost zadziwiający optymizm płynący z przekonania, że każdy człowiek jest dzieckiem w ręku Dobrego Boga. Stąd gdy w nocy z czwartku na piątek 31 maja, w święto Matki Bożej Królowej Świata, stan zdrowia dalej się pogorszył — Ojciec św. po wysłuchaniu Mszy św. i przyjęciu Komunii św. oraz po oznajmieniu Mu przez lekarzy, że stan Jego zdrowia jest groźny, rzekł beztrosko do Sekretarza Stanu słowami Psalmisty: „Uradowałem się tym, co mi oznajmiono: Pójdę do domu Pana"...

Gdy płynąć będą modlitwy w intencji Papieża z ust katolików, chrześcijan, buddystów, żydów a nawet tych, którzy za niewierzących się uważali, Ojciec św. będzie w międzyczasie rozmawiał ze swoim spowiednikiem Ks. Biskupem Cavagna, z którego rąk przyjmie również Chrystusa Eucharystycznego jako wiatyk. Sakramentu Namaszczenia udzieli Mu nieco później Jego Wikariusz Generalny na Miasto Watykańskie, bp Van Lierde. Od tej chwili Ojciec św. z ufnością spogląda w wieczność, u progu której się znajduje. Prosi o pozostawienie w pobliżu Najświętszego Sakramentu, w który wpatrzony szepcze słowa modlitwy. Otoczenie słyszy beztroskie słowa: „Mam już bagaże spakowane i mogę spokojnie odejść". W przeddzień Swej śmierci będzie powtarzał słowa: „Jestem gotów, więcej niż gotów i pragnę połączyć się z moim Bogiem" — świadom prawdy, którą nieustannie głosi Kościół: „Pro fidelibus tuis vita mutatur, non tollitur".

Gdy w wigilię Zielonych Świąt do dotychczasowych cierpień dołączyły się nowe w postaci zapalenia otrzewnej. Usta Chorego powtarzały wciąż: „Jam jest Droga, Jam jest Zmartwychwstanie i Życie..." Wraz z domownikami, krewnymi, kardynałami i lekarzami odmawiał Te Deum, Magnificat. Poddany całkowicie woli Bożej, dziękuje za wszystko, także za cierpienie i zbliżające się odłączenie duszy i ciała. Cytuje fragmenty z Ewangelii i słucha lektury „O Naśladowaniu Chrystusa". Łączy się w myśli ze wszystkimi, którzy cierpią podobnie jak On w szpitalach, w domach, we wszelkich okolicznościach.

Historia nie wielu zna ludzi, którzyby z takim wewnętrznym pokojem i z takim realizmem spoglądali w oczy śmierci. W nocy z 2 na 3 czerwca Papież po odzyskaniu przytomności będzie po raz drugi zapewnił swego Zbawcę: „Jestem gotów, więcej niż gotów i pragnę połączyć się z moim Bogiem..." Do Swojego otoczenia, które jest świadkiem tej przedziwnej agonii konający Ojciec św. powie ze wzruszającą prostotą i spokojem: „Mogłem śledzić moją śmierć krok po kroku, a teraz zbliżam się spokojnie ku końcowi mego życia". W obliczu śmierci nie ma u człowieka miejsca na jakąkolwiek nienaturalną pozę. Każdy gest umierającego Papieża, każde Jego słowo, to wyznanie Wiary w najpoważniejszej chwili. To wielka ufność w Opatrzność Bożą i niezłomne przekonanie o nieśmiertelności ducha.

W imię tych wielkich prawd Ojciec św. znosi, rzec można, w sposób heroiczny cierpienia. Towarzyszyły one zapewne Papieżowi, na długie miesiące a może lata przed śmiercią. Nigdy jednak otoczeniu Swemu nie dał poznać, jak wiele cierpi. Przecież zawsze widywano Go uśmiechniętego, pogodnego. Pisał ktoś z dobrze zorientowanych korespondentów w Rzymie, że Papież żegnając w grudniu 1962 roku Ojców Soborowych uczynił pewien niespodziewany gest, który wzięto ogólnie za wyraz jakiegoś wzruszenia, a był to właściwie gest cierpienia. Jakżeż potęgowało się ono, gdy choroba złośliwego nowotworu postępowała naprzód. Szczególne boleści odczuwał, gdy do dotychczasowych cierpień przyłączyło się zapalenie otrzewnej. Gorączka dochodzi czasami do 40°, a puls do 135. Cierpi strasznie, ale nikt nie słyszy skargi z Jego ust. Gdy lekarze powiedzą do Papieża, „że z tą trucizną we wnętrznościach przykrzy się dzień i noc", zobaczą uśmiech Chorego i usłyszą Jego piękne słowa: „Jest tylu ludzi, którzy cierpią, którzy umierają, którzy mają więcej niż ja powodów do rozpaczy! Przypominam sobie moją udrękę kiedy byłem dzieckiem i umierał jakiś wi niak obarczony dziećmi. Jeśliby Papież stracił odwagę i nie przyjmował z ufnością wszelkiej woli Pana, cóż mieliby czynić inni? Pan chce ofiary z ojego cierpienia, niech się dzieje Jego wola". Papież nie chce przyjmować środków odurzających. Pragnie świadomie cierpieć i świadomie umierać. Wiedział i budował się tym nie tylko lud zebrany na placu św. Piotra, ale dzięki radiu i prasie wiedział i budował się heroiczną postawą Jana XXIII cały świat.

Troska o Kościół

Chociaż Ojciec św. w największym skupieniu, a zarazem uświęcającym cierpieniu gotuje się do wieczności, Jego serce wciąż bije dla Kościoła, dla ludzkości. Wielkie idee Soboru Powszechnego, Jedności chrześcijan, upragnionego i Bożego pokoju nieustannie zaprzątają umysł Wielkiego Papieża.

Do ostatniego tchu pragnie służyć Kościołowi, chrześcijaństwu, całemu światu. Kiedy kard. A. Cicognani powiedział ze wzruszeniem Papieżowi: Ojcze św. cały świat modli się w intencji zdrowia Waszej Świętobliwości, usłyszał odpowiedź: „Jeżeli cały świat modli się za zdrowie Swojego Papieża, to takie modlitwy muszą mieć swoją intencję: Jeżeli Pan Bóg zażąda ofiary z życia Papieża, to niech ona przynajmniej przyczyni się do uproszenia specjalnych łask dla Soboru Powszechnego, Kościoła oraz całej ludzkości tęskniącej za pokojem". Było to 28 maja. Gdy w dwa dni później Ojciec św. przyjmie Wiatyk, po złożeniu Wyznania Wiary i wyrażeniu Swej miłości do Kościoła — jeszcze raz i to dobitnie oświadczy, że ofiaruje Swe życie za pomyślność prac Soboru Powszechnego i za pokój między narodami.

Rok temu w samą Uroczystość Zesłania Ducha Świętego papież Jan XXIII snuł wizję przyszłego Soboru „Sobór wystąpi przed całym światem katolickim, przed całą ludzkością, ze swoim Credo apostolskim z nowym oświetleniem prawd, które by bardziej odpowiadały umysłowości ludzi..." O wstawiennictwo w otrzymaniu obfitych łask Soborowych błagał Ojciec św. Najświętszą Maryję Pannę w dniu 4. X. 1962 r. w auli Soborowej: „Dzisiaj raz jeszcze w imieniu wszystkich Biskupów błagamy Cię Najświętsza Matko, którą pozdrawiamy jako Wspomożycielkę Biskupów, abyśmy jako Biskup Rzymu i wszyscy inni Biskupi całego świata, wejść mogli do auli Soborowej w Bazylice św. Piotra z taką łaską, z jaką wchodzili do wieczernika apostołowie i pierwsi uczniowie Chrystusa. Prosimy Cię o łaskę wspólnego tchnienia miłości do Chrystusa i do ludzi, wspólnego postanowienia życia i ofiarowania się dla sprawy zbawienia jednostki i narodów".

Sobór Powszechny, tak umiłowane dzieło Jana XXIII — nie schodzi z ust umierającego Papieża, który dla uproszenia skutecznych łask soborowych ofiaruje Swoje cierpienia i Swoje życie. Jak bardzo na sercu leżała Ojcu św. sprawa Soboru Powszechnego świadczy wzruszający fakt, że w samym dniu Swej Śmierci, gdy w sąsiednim pokoju rozpoczęto odprawiać 4 Msze św., Papież odzyskowszy przytomność śledził bacznie ich przebieg i prosił, by jedna Msza św. została odprawiona w intencji przyjęcia przez Chrystusa Ofiary Jego życia dla uzyskania obfitych łask Bożych dla Kościoła, Soboru i całego świata.

Ut omnes unum sint.

Z Soborem łączył Papież Jan XXIII wielkie nadzieje na zjednoczenie w dalszej perspektywie wszystkich chrześcijan. Oczywiście Ojciec św. zdaje sobie sprawę z trudności, które pokonać będzie trzeba. Ale wie także, że rozłam wśród chrześcijan jest ich grzechem i cierpieniem Chrystusa, że stanu takiego nie można tolerować. On pierwszy stwierdza, że wszyscy są winni tego rozłamu tak niekatolicy, jak członkowie Kościoła katolickiego. Z radością wita obserwatorów chrześcijańskich wyznań na Soborze Powszechnym. Czule do nich przemawia. Nie usuwa wszystkich trudności dogmatycznych, ale w ciągu krótkiego pontyfikatu usuwa wiele przeszkód natury psychologicznej. Powołany przez Niego Sekretariat dla Spraw Jedności Chrześcijan ma prowadzić nieustanny dialog z Odłączonymi Braćmi. Z okazji otwarcia Soboru w dniu 11. XI. 1962 r. Papież Jan XXIII powiedział: „Do licznych zadań Soboru należy wskazanie na jedność rodziny ludzkiej i chrześcijańskiej. Niestety rodzina chrześcijańska nie osiągnęła

jeszcze w pełni widzialnej jedności w prawdzie. Kościół katolicki wysoko ceni swój obowiązek aktywnego działania dla spełnienia się wielkiej tajemnicy jedności, o którą Jezus Chrystus modlił się żarliwie".

Modlił się i Papież za życia o tę jedność pięknymi słowami. „Panie, otwórz nam oczy, abyśmy widzieli w jaki sposób, słowem i czynem możemy współdziałać dla sprawy jedności. Pomóż nam przezwyciężyć to, co nas dzieli..." (Z modlitwy Ojca św. Jana XXIII o jedność chrześcijan). Modlił się o rychłe spełnienie Chrystusowego pragnienia tak gorąco w chwilach Swej agonii. Gdy śmiertelnie chory Papież przyjął Wiatyk i Sakrament Namaszczenia Olejami św., — wygłosił wzruszające przemówienie do zebranych przy Jego łożu Dostojników Kościoła. Rzecz charakterystyczna, że w czasie tego przemówienia Ojciec św. wielokrotnie powtarzał słowa: „Ut omnes unum sint". W chwilach przytomności błogosławił nie tylko katolików, ale także błogosławił wszystkich chrześcijan, całą ludzkość. Obecni przy łożu Konającego jeszcze nie jeden raz słyszeć będą słowa modlitwy Papieża, wciąż powtarzającego Ut unum sint. Tak żarliwie biło serce Jana XXIII dla wielkiej idei zjednoczenia chrześcijan.

Papież Pokoju.

Cała ludzkość żyje wciąż pod wrażeniem zagrożonego pokoju. Koszmar ostatniej okrutnej wojny wiele milionów ludzi jeszcze zachowuje w smutnej pamięci. Były dni, kiedy zdawało się, że lada moment nowa pożoga atomowa obejmie całą kulę ziemską. W tych krytycznych momentach Papież Jan XXIII potrafił zabrać ważki głos. On sam przeżył I-szą wojnę światową na froncie jako żołnierz. Na własne oczy patrzał na żałosne skutki rozlewu krwi. Stąd też tak bardzo uczulony był na sprawę pokoju. Jego gorący i gwałtowny apel o pokój, o rokowania, rzucony w październiku 1962 roku w chwili niebezpiecznego kryzysu kubańskiego, wywarł wielkie wrażenie w całym świecie i rozładował napiętą do wszelkich możliwych granic sytuację polityczną. Temat pokoju nie będzie schodził z ust Papieża. Temu problemowi poświęci ostatnią wielką encyklikę Pacem in terris. Upragniony Boży pokój, wedle wskazań Pap. Jana XXIII trzeba koniecznie budować na sprawiedliwości, prawdzie, miłości i wolności. Świat docenia te niezwykłe wysiłki Papieża i w początkach roku bieżącego przyznaje Mu Nagrodę Pokojową im. Balzana.

Trwałemu pokojowi Bożemu poświęca Wielki Papież nie tylko swe przemówienia, apele i encykliki, ale także Swoje życie. Już w początkach poważnej Swojej choroby oświadcza całemu światu modlącemu się w Jego intencji, że jeśli Bóg zażąda ofiary z życia, ofiaruje je w intencji Soboru, Kościoła oraz całej ludzkości tęskniącej do pokoju.

Przyjmując Wiatyk, gotowy do odejścia, jeszcze raz wobec Chrystusa Eucharystycznego oświadcza, że „pragnie złożyć ofiarę z Swojego życia dla pomyślnego zakończenia Soboru i utrwalenia Pokoju między narodami". Jakżeż bardzo zasłużył Sobie na to, by Go po wsze czasy wspominała historia jako Papieża Pokoju.

Nade wszystko miłość.

Ci, którzy byli uczestnikami inauguracyjnych uroczystości soborowych i mieli szczęście z bliska przypatrzyć się postaci pap. Jana XXIII stwierdzili, że ani złotem czy srebrem tkane szaty pontyfikalne, ani wysoko nieżone sedia gestatoria, na którym spoczywał Ojciec św. — nie zdołały nigdy przesłonić przede wszystkim człowieczeństwa Jana XXIII. Odczuwało się zawsze i wszędzie Ojcowskie Jego Serce, które wszystkich darzy wielką miłością. Jeden z protestanckich biskupów niedawno powiedział o Ojcu św. znamienne słowa: Jest to Papież, który więcej kocha ludzi, niż władzę. Ta niepospolita miłość do człowieka — to najważniejsza cecha oso-

bowości Jana XXIII, to równocześnie tajemnica Jego wielkości. Kochał ludzi nie abstrakcyjnie, ale jak najbardziej konkretnie. Miłością Swą pragnął ogarnąć wszystkich ludzi: katolików, innowierców, także ludzi zdala od Boga stojących. Pragnął widzieć w każdym dobre cechy człowieczeństwa. Nad małością i słabością pochylał się jak dobry ojciec czy matka z wielką wyrozumiałością. Takim pozostanie do ostatniej chwili Swego życia. Agonia Papieża to także piękne kazanie o miłości najbliższych i najdalszych krewnych i obcych a szczególnie cierpiących i maluczkich. Chorych życzliwie wspomina w Swoich cierpieniach jako bardzo Mu bliskich, a ostatni Swój podpis złożył na liście skierowanym do dzieci z miasta Bari w południowych Włoszech. W liście tym Ojciec św. dziękował dzieciom za przesłane życzenia.

W ostatnich dniach śmiertelnej choroby, pragnie widzieć przy Swym łożu Swoich współpracowników. Podziękuje im za współpracę, w pokorze i prostocie prosić będzie o przebaczenie wszystkich, którymkolwiek sprawił jakąś przykrość, zapewniając, że naprawdę wszystkich kochał! Przekazuje pozdrowienia Kolegium Kardynalskiemu, wszystkim diecezjom, misjonarzom, wszystkim narodom świata. Serdeczne słowa przekazała wszystkim miejscowościom Swej pracy i wędrówki życiowej. Specjalne zaś pozdrowienia przesłał krewnym i całej ludności rodzinnego Sotto il Monte.

Te pozdrowienia i błogosławieństwa, zapewnienia o miłości wszystkich, będą się powtarzały przez wszystkie dni agonii. Żegnać będzie ze wzruszeniem wszystkich obecnych przy Jego łożu, dziękować szczególnie opiekującym się Nim lekarzom, serdecznie uściska przybyłych jeszcze przed zgonem najbliższych krewnych tj. braci i siostrę. Czule pożegna czuwającego przy Nim bratanka Księdza Roncalli.

Wymowny był Komunikat Radia Watykańskiego nadany krótko na parę godzin przed zgonem Wielkiego Papieża: „Nadszedł czwarty dzień kryzysu, który zagraża życiu Ojca św. Według wszelkich ludzkich przewidywań zbliża się moment, którego się wszyscy obawiają, który powoli, bardzo powoli nadchodzi. Nadchodzi godzina wyższego i tajemnego planu Opatrzności, który ma najwidoczniej na celu uświęcenie Papieża. Ostatnie chwile Jana XXIII stanowią przykład dla wiernych. Wydaje się, iż takie jest na mocy niespodziewanych zamierzeń Opatrzności znaczenie twardej i powolnej Śmierci Ojca św., niespodziewanej fizycznej odporności organizmu, niespodziewanej także siły ducha i bogactwa nadprzyrodzonych horyzontów Umierającego. Należy zauważyć również trwałe i nieustanne zainteresowanie Świata ostatnimi chwilami Chorego, wykazującego miłość całej ludzkości dla Jana XXIII".

Wnet potem, o godz. 19,45 (20,45 czasu Warszawskiego) w dniu 3 czerwca 1963 roku zmarł pobożnie i pogodnie Papież Dobroci, Wielki Nauczyciel także w godzinie śmierci, Który w dniu 26 maja br. w przemówieniu do pielgrzymów polskich w Piekarach Śl. powiedział: „O was będę myślał w ostatniej chwili mego życia".

Hołd świata dla papieża dobroci

Pierwszy raz w dziejach świata.

Wiedzieliśmy wszyscy, że Jan XXIII jest kochany. Kochany nie tylko przez katolików i chrześcijan. Wiedzieliśmy, że jest kochany przez ludzkość.

Nikt jednak nie sądził, że ta miłość ludzkości ku Papieżowi jest tak wielka. Dowiedzieliśmy się o tym dopiero, gdy życie Jego zaczęło dogasać i zgasło na zawsze. Dopiero wtedy zrozumieliśmy: potężną wielkość tej miłości. Wybuchła wtedy jak wulkan. Przeszła przez świat jak wichura. Rozbłysła jak słońce i wprawiła świat w zdumienie.

Czegoś podobnego nie przeżył świat ludzki chyba nigdy od początku swego istnienia. Wprawdzie byli nieraz na tym świecie ludzie bardzo miłowani, wszakże zasięg tej miłości nigdy dotąd nie był tak szeroki. Imię Jana dotarło wszędzie. Sprzyjały temu czasy, spragnione tego wszystkiego, czym był i co głosił Jan XXIII. Dopomagały do tego współczesne środki przekazywania myśli ludzkiej: prasa, radio i telewizja.

Pap. Jan XXIII bezapelacyjnie podbił ludzkość urokiem Swej Osoby. Zdobył ją. Może i dlatego, że Swoją osobą wyraził oczekiwania, nadzieje i tęsknoty zmęczonej ludzkości.

Hołd świata dla Papieża Dobroci i pokoju wyraził się zarówno w Jego dobroci, jak i w Jego śmierci.

Niepokój i modlitwy świata.

Hołd świata dla Papieża Dobroci wyraził się najpierw w Jego chorobie. Jak głęboko przeżywał ją świat. Ze wszystkich zakątków ziemi leciały ku niebu modlitwy o zdrowie dla umiłowanego Papieża. Ludzkość oczekiwała niemal cudu od Boga. Słyszeliśmy o wypadku, że ofiarowano swoje życie za życie Papieża.

Do Watykanu bez przerwy nadchodziły wiadomości o światowych echach choroby Ojca Św. Duże wrażenie wywołała informacja, że we wszystkich kościołach anglikańskich w Wielkiej Brytanii modlono się w intencji Ojca św. Również zwierzchnik kościoła protestanckiego w NRF powiedział: „Powoli dogasa Człowiek pokoju i miłości chrześcijańskiej, módlmy się za Niego". Prawosławny Patriarcha Konstantynopola Atanagoras przesłał depeszę do Ojca św., w której — nazywając Go „Wielkim sługą Boga i ludzkości" — zapewnia o modlitwach prawosławnych w Jego intencji. Można mnożyć w nieskończoność głosy opinii światowej poruszonej do głębi chorobą Ojca św. Sekretarz Generalny ONZ U Thant przerwał urlop, aby śledzić jak oświadczył dziennikarzom — przebieg choroby Papieża.

W Tunisie zamieszkałym niemal wyłącznie przez ludność muzułmańską miejscowa prasa bardzo dużo miejsca poświęcała Papieżowi podkreślając Jego zasługi ducha i umysłu.

Wzruszające były te napływające bez przerwy informacje, które stanowiły świadectwo miłości i szacunku, troski i przywiązania do Namiestnika Chrystusowego ludzi wyznających różne poglądy i religie.

We wszystkich kościołach katolickich Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii odmawiano modlitwy za Ojca Św. Modlili się także w swych kościołach przedstawiciele innych wyznań. Odprawiano modły w intencji Papieża we wszystkich kościołach anglikańskich.

Dr Nahum Goldman przewodniczący Światowego Kongresu Hebrajskiego przesłał do Watykanu depeszę z wyrazami smutku i niepokoju w imieniu wszystkich organizacji zrzeszonych w Związku ze 163 krajów.

W kościele Sacre-Coeur na zarządzenie kard. M. Feltin, arcybiskupa Paryża, odbywała się nieustanna adoracja Przenajświętszego Sakramentu.

Prezydent Francji gen. de Gaulle polecił ambasadorowi przy Watykanie złożyć na ręce Sekretarza Stanu wyrazy głębokiego bólu oraz niepokoju narodu i rządu Francji z powodu choroby Ojca Św.

Sekretarz Generalny ONZ U Thant przybył specjalnie do biura Sekretariatu, by nieustannie śledzić komunikaty o przebiegu choroby Papieża.

Pastor R. Hawey, dziekan Akademii Protestanckiej w USA, nadesłał depeszę, w której stwierdza, iż cała Akademia pogrążona jest w modli-

twie za Ojca Św., który, „nie tylko nauczał nas jak żyć, ale również pokazuje nam jak należy umierać".

W Wenezueli odwołano wszystkie uroczystości i obchody o charakterze publicznym.

Prawosławny Patriarcha Konstantynopola Athenagoras II przesłał depeszę do Watykanu stwierdzającą, iż był zawsze sercem i umysłem przy Papieżu podczas wszystkich wielkich momentów jego błogosławionych wysiłków.

Prezydent Indii Radhakrishnan w przelocie do USA oświadczył na lotnisku Orly w Paryżu, iż Jan XXIII pracował całe życie nad pojednaniem świata i jest On wielkim sługą Boga i rodzaju ludzkiego.

Zwierzchnik kościoła protestanckiego dr Dibelius powiedział w kazaniu. „Dziś nie ma pokoju, ponieważ człowiek pokoju powoli gaśnie. Módlmy się za niego oraz za tych wszystkich, którzy w nim tracą wielkiego mistrza i przewodnika".

Świat po zgonie Ojca Św.

Cały świat oddaje hołd Zmarłemu Papieżowi. Prasa umieszcza na pierwszych kolumnach artykuły poświęcone życiu i działalności Jana XXIII. Do Watykanu napłynęło też wiele depesz i listów kondolencyjnych od mężów stanu, polityków, przedstawicieli Kościołów — i to nie tylko chrześcijańskich. Jak podano w Watykanie do wiadomości, napłynęło z całego świata ponad 25 tysięcy depesz i listów kondolencyjnych od głów państw. Dokonajmy przeglądu niektórych oświadczeń i publikacji.

Kardynałowie i biskupi

Kardynał Feltin: Kościół jest w żałobie i jego synowie są pogrążeni w smutku. Pan wezwał do siebie swego dobrego Sługę, Papieża Soboru, którego kochaliśmy wszyscy miłością synowską i wdzięczną. Ten, który chętnie nazywał się pokornym Janem XXIII, dał światu, w ciągu swej powolnej agonii, świadectwo niezachwianej wiary i miłości bez granic. Pozostanie dla wszystkich Papieżem dobroci i prostoty ewangelicznej, Papieżem jedności, Papieżem pokoju.

Kardynał Llenart: Na wzór świętego apostoła Jana, którego nosił imię, Jan XXIII był na prawdę Papieżem największej miłości. Dobry pasterz, jakim był, nie zadawalał się czuwaniem nad wiernymi katolikami w jego owczarni. Czuł się odpowiedzialny także za wszystkich chrześcijan odłączonych i za wszystkie ludy świata odkupione krwią Chrystusa. Kochał je do tego stopnia, że nie zawahał się zwołać wszystkich biskupów, aby na Soborze Powszechnym zastanowić się wraz z nimi, jak nasz Kościół winien się udoskonalić, by lepiej pełnić swoją misję wobec obecnego pokolenia.

Kardynał Leger (Kanada): Serce Jana XXIII otwarło wszystkie bramy, które od dawna były zamknięte. Sama Jego obecność była świadectwem dobroci i argumentem, który trafiał do umysłów drogami serca. Prostota Jego życia, głęboka pokora, legendarna dobroduszność, miłość ludzkości, oddanie Kościołowi, niezachwiana nadzieja na jedność chrześcijańską, wreszcie Jego przeświadczenie o zwycięstwie wiary nad brutalną siłą i uciskiem wszelkiego rodzaju stawiają Go w rzędzie wielkich papieży.

Kardynał Caggiano (Argentyna): W pełni sił Jan XXIII napisał strony niezapomniane, które przejdą do historii jako wyraz mądrości i orientacji chrześcijańskiej dla świata. W ostatnich dniach świat cały zjednoczył się koło łoża Jana... Po raz pierwszy w historii ludzkość otrzymała widowisko jedności, jakiej nie znaliśmy.

Msrg Heenan (Arcybiskup Liverpoolu): Długo jeszcze potrwa zanim w pełni uprzytomnimy sobie dzieło Jana XXIII. Jeszcze 5 lat temu papież rzymski był w oczach świata anglosaskiego dość daleką i obojętną postacią. Czasami zapominamy, jak świeżej daty jest zbliżenie między chrześcijanami. Papież Jan zbliżył ludzi do siebie. To, czego dokonał, będzie żyło nie w książkach, czy pomnikach, ale w działalności tych, którzy będą się starali Go naśladować. Chrześcijanie, którzy nauczyli się kochać wzajemnie, już nigdy nie powrócą do dawnej wrogości. Byłoby to nielojalnością wobec Zmarłego Papieża. Nadchodzące lata wykażą osiągnięcia Drugiego Soboru Watykańskiego, który był wielkim darem Papieża dla Kościoła i świata. Nawet gdyby Sobór nie przyniósł żadnych wielkich decyzji czy reform, to jednak opłaciłby się.

Przedstawiciele różnych wyznań religijnych.

Patriarcha Athanagoras (Patriarcha Prawosławny Konstantynopola): Zmarły Papież, ożywiony miłością Chrystusa, jako Głowa Kościoła mimo krótkiego trwania Swego apostolatu, nakreślił światu katolickiemu nową drogę w stronę dialogu ekumenicznego. Stanowi to niewątpliwie prolog realizacji kapłańskiej modlitwy Chrystusa.

Natchniony z góry i ożywiony wielką energią dla zbliżenia Kościołów chrześcijańskich, Papież pokazał przez zwołanie II Soboru Watykańskiego, że Kościół katolicki jest przeniknięty miłością i pokojem Chrystusowym względem Kościoła prawosławnego i innych Kościołów.

W tej poważnej chwili kierujemy do miłosierdzia Bożego gorące modły za spoczynek Zmarłej Głowy Rzymskiego Kościoła Katolickiego w świetle Bożym.

Patriarcha Aleksy (Głowa Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego): Rosyjski Kościół Prawosławny i My sami, dzielimy całym sercem żałobę Kościoła, który w osobie Zmarełgo Papieża stracił swego świetnego przywódcę i swego najwyższego kapłana.

Wierzymy, że w sercach wszystkich ludzi, którzy pragną pokoju, pozostanie wdzięczna pamięć żarliwych wysiłków Zmarłego nad zachowaniem i utwierdzeniem pokoju na ziemi. Wznosimy gorące prośby, by jasna dusza Zmarłego Ojca Świętego spoczęła wśród sprawiedliwych.

Patriarcha Kirylus, Głowa Kościoła Koptyjskiego stwierdził, że śmierć Papieża jest bolesnym wstrząsem dla wszystkich chrześcijan, którzy wraz z Nim wierzyli w unifikację Kościoła chrześcijańskiego.

Przedstawiciele Kościoła Wielkiej Brytanii złożyli hołd pamięci Papieża.

Dr Michael Ramsay (Arcybiskup Canterbury): Dzięki świeżości swych poglądów, swej świątobliwości i trosce o jedność chrześcijan, Papież wycisnął twórcze piętno na historii naszych czasów.

John Heeman (Arcybiskup Liverpool): Dobrze świadczy o naszym tak bardzo krytykującym świecie, że cicha dobroć zdołała zjednać powszechne uznanie i miłość dla Papieża Jana XXIII. Nie ma klątw i potępień w Jego Pontyfikacie, a przecież nie należy sądzić, aby nie był świadom, że na świecie jest wiele rzeczy zasługujących na potępienie.

Roswell Barnes (Sekretarz Światowej Rady Kościołów USA) oświadczył, że śmierć Jana XXIII opłakują ludzie dobrej woli, chrześcijanie i niechrześcijanie. Papież pozostanie w pamięci ludzi na całym świecie dzięki Jego niestrudzonym wysiłkom na rzecz jedności chrześcijan i pokoju światowego. Wysiłki te już się przyczyniły do poprawy atmosfery w stosunkach między ludźmi i stały się natchnieniem dla ogromnej rzeszy ludzi do podjęcia nowych wysiłków dla duchowego dobra ludzkości.

Pastor Westphal (Przewodniczący Federacji Protestanckiej Francji): Niewątpliwie po raz pierwszy protestanci opłakują papieża i całym sercem uczestniczą w żałobie Kościoła rzymskiego. Szanowaliśmy i kochaliśmy Papieża Jana XXIII. Kochaliśmy go za gorliwość Jego wiary, za autentyczność Jego miłości, i zwłaszcza za prostotę ewangeliczną, którą ujawniał we wszelkich okolicznościach. Podjęta przez Niego decyzja zwołania Soboru, w duchu prawdziwie ekumenicznym wydała się nam natchniona przez Boga.

Rabin Kaplan (Wielki Rabin Francji): Śmierć Papieża Jana XXIII odczuwają boleśnie wszyscy ludzie wierzący, bez względu na ich wyznanie. Kładzie ona przedwcześnie kres pontyfikatowi, który zapowiadał się jako dobroczynny dla całej ludzkości. Jego ostatnia encyklika o sprawiedliwości, rozbrojeniu i pokoju zrodziła w świecie wielką nadzieję. Pozostaje ona, poprzez śmierć, Jego najwyższym apelem do ludzi naszego czasu.

Nissim (Wielki Rabin Izraela): Śmierć Jana XXIII jest ogromną stratą dla tych wszystkich w świecie ,którzy pragną pokoju i zrozumienia między narodami.

Szefowie państw i rządów, mężowie stanu.

Oficjalna żałoba ogłoszona została w Austrii, Irlandii, Hiszpanii i we Włoszech. Kraje Ameryki Łacińskiej wraz z Kubą wydały zarządzenia opuszczenia flagi na znak żałoby. Obie Izby Kongresu amerykańskiego jednomyślnie przyjęły rezolucję wyrażającą głęboki żal z powodu śmierci Ojca Św.

Z państw obozu socjalistycznego wysłali depesze: przewodniczący Rady Państwa PRL — Aleksander Zawadzki, premier Związku Radzieckiego — Nikita Chruszczow i premier WRL — Janos Kadar.

U Thant: Zakończył się żywot, jeden z najszlachetniejszych, odszedł duch reprezentujący najwyższe wartości ludzkie. Wszyscy ci, na całym świecie, którzy widzieli w Nim symbol uniwersalizmu, pokoju i harmonii głęboko odczują śmierć Jego Świątobliwości Papieża Jana XXIII. Jakkolwiek był Głową Kościoła Katolickiego, Papież Jan XXIII w swojej pamiętnej encyklice „Pacem in terris" mówił do wszystkich ludzi, potwierdzając Swoją wiarę w godność jednostki, w podstawowe prawa człowieka, w sprawiedliwość i w prawdziwy ład międzynarodowy.

Jego posłanie było prawdziwie ekumeniczne i bardzo wielkiego znaczenia. Historia dostarcza niewielu przykładów tak powszechnego przywiązania i szacunku dla jednej osoby, jak to było w wypadku Jego Świątobliwości Jana XXIII.

Identyfikując się bez zastrzeżeń ze sprawą pokoju i porozumienia międzynarodowego, Papież Jan XXIII stał się wcieleniem dążeń ludzkich w tym niepewnym okresie historii.

Prezydent Kennedy: Najszczytniejszym zadaniem każdego człowieka jest chronić i rozwijać najgłębsze dziedzictwo duchowe rasy ludzkiej. Papież Jan XXIII miał ów dar, jedyny w swoim rodzaju, wzbogacania i poszerzania owej tradycji. Silny pokorą i spokojem, które naznaczyły Jego życie od wczesnej młodości, wcielał współczucie i wyrozumiałość wywodzące się z wielkiego doświadczenia... Dla niego iskra Boża, która łączy ludzi jest — w ostatecznym rachunku — bardziej trwała niż siły, które ich dzielą. Jego mądrość, miłosierdzie, stanowczość zawsze przepojona łagodnością, przyniosły ludzkości nowe dziedzictwo będące wytyczną działania na przyszłość i dodające odwagi.

Premier Chruszczow: Zachowamy dobrą pamięć o Janie XXIII, Którego owocna działalność na rzecz utrzymania pokoju uzyskała szerokie uznanie i zjednała Mu szacunek wśród miłujących pokój narodów.

Prezydent de Gaulle: Z głębokm wzruszeniem dowiaduję się o śmierci Jego Świątobliwości Jana XXIII. Odejście Papieża, Którego cały pontyfikat był poświęcony pokojowi wśród ludzi i zbliżeniu chrześcijan, jest boleśnie odczute przez naród francuski.

Kanclerz Adenauer: Przez niestrudzone wysiłki Papież Jan XXIII chronił wiarę, przybliżał chrześcijan, wzmacniał wolę pokoju w świecie. Zwołanie Soboru, który odbił się tak silnym echem w świecie chrześcijańskim, pozostanie związane z Jego imieniem. Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej zachowa Jego Świątobliwość Papieża Jana XXIII we wdzięcznej pamięci.

Ahmed Ben Bella: Lud algierski jest głęboko zasmucony zgonem Jana XXIII. Jego Świątobliwość był otoczony jednomyślnym szacunkiem wszstkich ludzi dobrej woli. Ludzkość cała traci w Nim rzemieślnika powszechnego pojednania i zgody.

Palmiro Togliatti: Śmierć Jana XXIII napełnia także i nas, bolesnym wzruszeniem i prawdziwym smutkiem. Papież ten bowiem nie tylko przez Swą działalność, lecz i przez samo ustosunkowanie się do wypełnienia tej roli, którą miał odegrać na świecie, samym charakterem Swoich czynów potrafił zdobyć, poza szacunkiem, jeszcze i głęboką sympatię wszystkich ludzi. Stawił On czoło problemowi pokoju z wielką odwagą i w sposób nowy i rozstrzygający dla losu ludzi... Jan XXIII okazał się jedną z największych osobistości świata współczesnego.

Aleksiej Adżubej: Papież starał się zasypać rowy istniejące między różnymi Kościołami chrześcijańskimi i bronił pokoju powszechnego. Świat stracił w Jego Osobie Wielkiego Człowieka.

Głosy prasy światowej.

Figaro (Paryż): Zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, zarówno koła konserwatywne, jak i koła komunistyczne, wszyscy przyłączyli się do zasad głoszonych z siłą przez Jana XXIII. Nigdy jeszcze nie było takiej jednomyślności. Jeśli pomyśli się, że jednomyślność ta została osiągnięta wokół zasad zbiorowej moralności i że ta moralność została określona przez Papieża, czyż nie można odzyskać nadziei co do przyszłości cywilizacji? Jest więc prawdą, że istnieją „wspólne mianowniki" między ludźmi i między narodami. Po to, by je wprowadzić, należy jednak mówić do tych ludzi i do tych narodów tak, jak Jan XXIII, bez wyrachowania, prosto, po ludzku, w sposób braterski. To właśnie udowodnił Zmarły Papież. Dzięki temu pamięć Jego będzie nieśmiertelna.

Humanité (Paryż): Śmierć Jana XXIII kładzie kres pontyfikatowi, który wprawdzie był najkrótszy w naszym wieku, lecz na pewno nie mniej ważny. Ból katolików dzielą dziś wszyscy ci, wierzący czy też ateiści, którzy cieszyli się z wysiłków Papieża... odpowiadającym dążeniom do pokoju wszystkich ludzi dobrej woli... My, komuniści, którzy od dziesiątków lat walczymy o to, by wszyscy robotnicy, by wszyscy demokraci, by wszyscy ci, którzy przywiązani są do pokoju połączyli swe wysiłki, pragniemy gorąco, aby katolicy dochowali w tym względzie wierności naukom Jana XXIII.

Daily Mirrow (Londyn): Był On Wielkim Papieżem Pokoju, głęboko zaniepokojonym podziałem między narodami. Był On Papieżem miłosierdzia i humanitaryzmu — wyjątkowym Papieżem, Który pozyskał sobie poszanowanie i sympatię całego świata.

Dail Mail: Był On Człowiekiem, który kochał ludzkość. Był On największym przywódcą ruchu na rzecz zjednoczenia Kościołów chrześcijańskich... Ludzie stali się ubożsi wraz z Jego śmiercią.

Daily Sketch: Protestanci, buddyści i ateiści uważają, że świat zubożał na skutek śmierci Papieża, który wykazał taką troskę i zrozumienie dla wszystkich ludzi na całym świecie.

New York Herald Tribune: Rola Jana XXIII polega na wykazaniu, że drzwi Kościoła stoją otworem... i na podkreślaniu godności ludzkiej na całym świecie. Inni papieże wskazywali na konieczność dyscypliny. Papież Jan XXIII w ramach tej samej teologii mówił o prawie do wolności. Czyniąc to, zaniepokoił On niektórych, lecz poruszył strunę, na którą odpowiedziały miliony ludzi. Nigdy jeszcze od czasów reformacji, a być może nawet od czasu oddzielenia Kościoła wschodniego od rzymskiego, papież nie cieszył się taką sympatią i posłuchem.

Time (Nowy Jork): Jan XXIII był rewolucjonistą, który przyniósł powiew zmiany do Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Pomimo swej wrodzonej miłości do ziemi i obyczajów, Jan XXII był w najlepszym tego słowa znaczeniu rewolucjonistą — papieżem modernizacji, który kontynuując dawne tradycje Kościoła, niemniej dzięki Swej jak najbardziej oświeconej działalności sprawił, że głosy Jego poprzedników w XX wieku zdają się być głosami innego stulecia...

Journal de Geneve (Szwajcaria): Ludzkość utraciła Człowieka, Który nie dążył do wielkości, jednakże osiągnął, nie szukając.

Politika (Belgrad): Po raz pierwszy w historii Kościoła katolickiego Papież ustosunkował się do roli klasy robotniczej w sposób przekreślający raz na zawsze wszelkie uprzedzenia do ruchów politycznych i postępowych partii.

Japan Times (Tokio): Zgon Papieża nastąpił w chwili, gdy nie tylko Kościół Rzymsko-Katolicki, lecz całe chrześcijaństwo ulega presji współczesnych kierunków i procesom związanym z niesłychanym rozwojem nauki i techniki. Wielki Papież, Którego śmierć opłakuje dzisiaj świat, poświęcił się sprawie pokoju światowego i ... jedności chrześcijan. Jego śmierć nastąpiła zanim zdołał doprowadzić do końca wszystkie Swoje zamierzenia.

Le Peuple (Algier): Śmierć Jana XXIII powoduje nie tylko żałobę w świecie chrześcijańskim. Od niepamiętnych czasów był to pierwszy papież, który dążył do zbliżenia z krajami socjalistycznymi i komunistycznymi.

Szarzy ludzie świata.

Hołd świata dla Papieża Dobroci wyraził się nie tylko w żałobie i wypowiedziach rządów, osobistości, radia i prasy ale nade wszystko w głębokim bólu milionów szarych i nieznanych ludzi całego świata.

Zwłokom Papieża wystawionym w Bazylice św. Piotra złożyło hołd 2 miliony ludzi.

Szarzy, prości ludzie świata katolickiego także i niekatolickiego ogromnie głęboko przeżyli chorobę i śmierć Papieża. Komunikaty radiowe o stanie zdrowia Ojca św. słuchane były wszędzie pilnie i z wielką uwagą. Szary człowiek przeżywał każdą wiadomość, radował się każdą wieścią o poprawie zdrowia i chwytał się każdego rąbka nadziei, że Jan XXIII wróci do zdrowia. Wiadomości o pogarszającym się stanie zdrowia Ojca św. przyjmowane były jak złe wiadomości o ludziach bardzo bliskach i drogich. W dniach choroby Papieża Dobroci ludzie wierzący modlili się wiele. Świat był zjednoczony w modlitwie.

Wieść o śmierci — aczkolwiek po ostatnich komunikatach radiowych już oczekiwana — była wstrząsem dla katolików. Widziało się często łzy w oczach ludu. Do Kurii Biskupiej dzwoniono dla upewnienia się, czy Jan XXIII na prawdę nie żyje. Na dźwięk dzwonów w kościołach wierni zbiegali się do świątyń, by się modlić. Nie mówiono o niczym innym jak tylko o śmierci Papieża. Ludzie przez całe godziny tkwili przy aparatach radiowych, aby uchwycić każdą wiadomość o śmierci. Szarym ludziom trudno było się pogodzić z tym bolesnym faktem. W sercach ludzkich, w ich domach, w miejscach ich pracy, na ulicach i wszędzie była wielka żałoba. Ten ból szarych ludzi świata i ich dogłębna żałoba były chyba najpiękniejszym wyrazem hołdu złożonego Wielkiemu Człowiekowi Dobroci.

Chwała Córy Królewskiej.

Jest powieść Marshalla pt. „Chwała córy królewskiej". Tą córą jest Kościół Jezusa Chrystusa.

Jan XXIII, Papież Dobroci, w Swoim życiu, w Swoim chrześcijańskim umieraniu i w Swojej śmierci rozsławił Kościół Jezusa Chrystusa po krańcach świata. W Nim w całej krasie ukazała się zdumionemu światu chwała Córy Królewskiej, chwała i wielkość Kościoła Jezusa Chrystusa. Bo Jan XXIII, w Swoim życiu, w Swoim chrześcijańskim nauczaniu z wiarą i nadzieją i w Swojej śmierci — był dla oczu świata tym, Którego posłał Chrystus, aby jako Jego Namiestnik prowadził ludzkość ku prawdzie, miłości, dobroci i pokojowi wiecznemu. Chwała Jana XXIII, jest chwałą Kościoła. I dlatego świat katolicki, aczkolwiek przeżył tę śmierć bardzo głęboko, jest pełen Bożej radości i nadziei, bo w życiu i śmierci Wielkiego Papieża Dobroci rozbłysła w całej pełni chwała Kościoła, chwała Chrystusa i zwycięstwo Kościoła, które jest zwycięstwem Chrystusa.

Prosimy Cię Panie.

Wielki Papież Dobroci zgasł w blasku nadprzyrodzoności. Z ludzkich serc wielu wydobywają się na zewnątrz coraz wyraźniejsze nadzieje, że Kościół Boży już w bliskim czasie rozpocznie proces beatyfikacyjny Wielkiego Sługi Bożego Jana XXIII, Który miłował Boga ponad zwykłą miarę i z tą miłością ku Bogu w przedziwny sposób umiał połączyć miłość ku człowiekowi i ludzkości, dla której pragnął szczęścia i pokoju.

Tego rodzaju głosy poczęły odzywać się niemal już w dniu śmierci Jana XXIII. Do Kurii Biskupiej w Gorzowie wpłynęło pismo z terenu diecezji wnet po śmierci Papieża z życzeniem i prośbą, aby przedłożono tę sprawę właściwym czynnikom Kościoła. Głosy te z każdym dniem stają się coraz wyrazistsze i coraz pełniejsze nadziei. Radiowa wiadomość potwierdziła, że nie są to tylko głosy z diecezji gorzowskiej, bo już Kardynał Montini otrzymał w ostatnich dniach pismo od jednego z włoskich zakonników, zwracające się do Kościoła Świętego z prośbą o rozpoczęcie pierwszych kroków beatyfikacyjnych Jana XXIII. Kardynał Montini przekazał to pismo do właściwych władz kościelnych. Sprawa jest w ręku Boga i Jego pozostawmy ją woli. Wolno nam jednak modlić się o wyniesienie na ołtarze Wielkiego Papieża Dobroci.

Oracja: Boże, niewysławionym zrządzeniem Swoim raczyłeś sługę Swego Jana XXIII zaliczyć w poczet najwyższych kapłanów, prosimy Cię przeto, abyś do grona świętych Swoich papieży przyłączył na wieki tego, który na ziemi zastępował Jednorodzonego Syna Twego. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp. DZIAŁ ZBIORÓW REGIONALNYCH

opracował Ks. Józef Anczarski

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.
Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.
Zam. — 1208 Z-6 — Nakład 1.200